52. Str. 3 Pułkownikowskie rządy w lotnictwie

Nr. 245 | OPŁATA POCZTOWA UISZCZ. RYCZAŁTEM | Warszawa, wtorek 2 września 1930 r. | CENA 20 GROSZY | Rok V

ABC

PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Costes i Bellonte w drodze

posuwają się z szybkością 180 klm.

Wielkie przygotowania na ich przyjęcie

PARYŻ, 2. IX. Według dotychczasowych danych dwaj piloci francuscy, Costes i Bellonte, posuwają się z przeciętną szybkością 180 km. na godzinę w kierunku Nowej Funlandji. Lot odbywa się zupełnie normalnie i nie natrafił jeszcze na żadne przeszkody atmosferyczne.

LONDYN. 2. IX. (ATE). — Donoszą z New Yorku, że lotnicy francuscy, Costes i Bellonte, pozostają w stałej komunikacji ze stacją radjową w Louisbourge w Nowej Szkocji. Parowiec „Bremen" przejął radjodepeszę o stanie lotu Costes i Bellonte. O godzinie 24-ej według czasu środkowoeuropejskiego płatowiec „Znak Zapytania" znajdował się pod 48°30 szerokości północnej a 32° długości zachodniej. Podobne doniesienie otrzymał również parowiec „Europa".

Tak więc lotnicy, którzy w poniedziałek po południu ominęli dwie sfery burz, zbaczając z drogi w kierunku północnym, obecnie lecą prosto na Nowy York. W pobliżu Nowej Funlandji panują gęste mgły, lecz naogół warunki atmosferyczne są pomyślne.

Przybycie płatowca „Znak Zapytania" na lotnisko w Curtilsfield jest oczekiwany dziś późną nocą, według czasu środkowoeuropejskiego. Na lotnisku są czynione gorączkowe przygotowania na przyjęcie lotników francuskich. Na wypadek gdyby lotnicy przybyli po zapadnięciu nocy, lotnisko zostanie oświetlone przez olbrzymie reflektory.

Costes i Bellonte lecą z przeciętną szybkością 180—190 klm. na godzinę.

Irigoyen

podaje się do dymisji

PARYŻ, 2. IX. Według wiadomości, nadeszłych z Buenos Ajres, prezydent Irigoyen postanowił w związku ze wzmagającą się opozycją podać się do dymisji razem z całym rządem. Zastępcą jego mianowanym będzie wiceprezydent Martinez.

NASZE ABC

Jak pogodzić?

Ostatniej niedzieli byliśmy świadkami szeregu wieców, zorganizowanych przez czynniki sanacyjne pod hasłem: Nie damy Pomorza.

Jesteśmy szczerze uradowani tem, że wreszcie i sanatorzy zrozumieli konieczność zajęcia mocnego stanowiska wobec zakusów niemieckich na nasze zachodnie granice.

Zrozumienie to przyszło, coprawda, bardzo późno. Przez długie miesiące prasa sanacyjna ironizowała ostrzeżenia i alarmy obozu narodowego, tłumacząc, że jedyną odpowiedzią na dążenia niemieckie powinno być „wzruszenie ramionami".

Dziś, jakgdyby, zaczyna się opamiętanie. Sanacja przyłącza się powoli do akcji, wszczętej przez obóz narodowy i można powiedzieć, że „lepszy jeden grzesznik nawrócony, niż 99 sprawiedliwych", gdyby nie dziwna... dwoistość polityki sanacyjnej.

P. Górecki, jako prezes Federacji jeździ po kraju i wygłasza płomienne „endeckie" przemówienia.

To teorja.

A jak wygląda praktyka, stosowana przez kolegów sanacyjnych p. Góreckiego, zasiadających w rządzie?

Praktyka... to olbrzymie koncesje, które p. Zaleski dał Niemcom w umowie likwidacyjnej ze szkodą żywiołu polskiego na Pomorzu, to układ handlowy, dzięki któremu Niemcy z nas poprostu zadrwili, to zrzeczenie się przez rząd polski prawa pierwokupu gospodarstw kolonistów niemieckich w zachodniej Polsce, to, wreszcie, milcząca taktyka naszej dyplomacji wobec rewizjonistycznych dążeń niemieckich, czy stałe domaganie się kompromisu z Niemcami przez część prasy sanacyjnej („Prawda" łódzka).

Nie chcemy sanacji podejrzewać o inscenizowany z góry „podział ról" w polityce polsko-niemieckiej, a zapytujemy tylko:

— Jak pogodzić chwalebne przyłączenie się p. Góreckiego do akcji obozu narodowego z bardzo niechwalebną praktyką rządową w polityce polsko-niemieckiej?

S. S.

W OCZEKIWANIU

Tajemniczych „posunięć"

Pierwsze nazwiska w akcji wyborczej. — Sprawa pensji dla urzędników Sejmu

W oczekiwaniu tajemniczych „posunięć"

Jak słychać, rząd, korzystając z rozwiązania parlamentu, zamierza w najbliższym czasie wydać szereg ustaw w formie dekretów. Z drugiej strony mówią, że w tym roku ministerjum skarbu nie poczyniło dotychczas żadnych prac dla przygotowania budżetu...

Podobno czynniki decydujące, stoją na stanowisku, że ponieważ do 31 października Sejm nie może się zebrać, więc rząd nie jest obowiązany wnosić budżetu do Sejmu...

W związku z temi wiadomościami, szczególnych akcentów nabiera wiadomość zamieszczona w dzisiejszym, sanacyjnym „I. K. C.", który zapowiada jakieś „dalsze posunięcia natury politycznej ze strony rządu".

Tajemnicze te „posunięcia" mają być „dalszym ciągiem akcji, rozpoczętej przez marsz. Piłsudskiego od rozwiązania Sejmu".

Bojkot wyborów?

Niektórzy kolportują fantastyczną wiadomość, że tem „posunięciem" ma być wstrzymanie się sanacji od udziału w wyborach... Jeżeli to się okaże prawdą to tem lepiej! Poco się kompromitować.

Blok Centrolewu

Pierwsze nazwiska

Komisja 6-ciu stronnictw, wchodzących w skład Centrolewu zbiera się dziś znowu dla formalnego załatwienia sprawy wspólnego bloku wyborczego, postanowionego przed kilku dniami w mieszkaniu p. Dąbskiego. Omówiony ma być, między innemi, skład listy państwowej.

Jak doniosło wczorajsze „ABC" na czele listy państwowej figurować będzie nazwisko marsz. Sejmu, p. Daszyńskiego, ponadto, jak słychać na liście tej znajdą się nazwiska wszystkich wybitniejszych działaczy sześciu stronnictw który, oczywiście kandydować będą również w okręgach.

A więc P. P. S. — Niedziałkowsko, Diamand i Lieberman.

Wyzwolenie — Róg, Thugut i Woźnicki.

Piast — Rataj, Witos i prof. Kot z Krakowa i Dębski.

Stronnictwo chłopskie — Dąbski i Wrona.

Chrześcijańska Demokracja — Chaciński i Kuśnierz.

N. P. R. zaś — Jankowski, Chądzyński i Popiel.

Na liście senackiej Centrolewu Znajdą się nazwiska: Limanowskiego, Kłuszyńskiego, Struga z P. P. S., Januszewskiego i dr. Motza z Wyzwolenia, prof. Marchlewskiego z Piasta, Markiewicza z Chrześcijańskiej Demokracji, Pepłowskiego z N. P. R. i t. d.

Mniejszości

Co do mniejszości narodowej, to wedle dotychczasowych zamierzeń, Ukraińcy utworzą wspólny blok na terenie Małopolski, na Kresach zaś pójdą razem z Białorusinami. Żydzi chcą utworzyć blok swoich stronnictw, a Niemcy będą dążyli do połączenia się na terenie Kongresówki, Poznańskiego i Pomorza.

Wypłacić, czy nie wypłacić

Słynna sprawa z odmówieniem wypłaty pensji urzędnikom Sejmu znalazła swój epilog.

Wice premjer płk. Beck przyjął dziś przewodniczących koła urzędników Sejmu i Senatu, pp. Mierosiewicza i Domańskiego, jako przedstawicieli zarządu głównego związku urzędników państwowych, który zgłosili się do niego.

Płk. Beck oświadczył *pensje będą wypłacone.*

Masońska sekta satanistów

„Biały Wschód" Czyńskiego

operował już wśród młodzieży akademickiej w latach 1917 — 18

Wojciech Stpiczyński stałym bywalcem zebrań

Sataniści w Warszawie

We wczorajszym numerze „ABC" zamieściliśmy wiadomość o rewizji, przeprowadzonej w mieszkaniu warszawskiego przywódcy okultystów, hypnotyzera i „wielkiego wtajemniczonego" Czesława Czyńskiego.

Rewizja nastąpiła na skutek zawiadomień, doszłych do policji, że w mieszkaniu Czyńskiego odbywają się orgjastyczne „czarne msze", połączone z aktami bluźnierstwa wobec kościoła oraz odprawianie kultu szatana. Czyński wciągał do tych praktyk przedewszystkiem młodzież akademicką, na którą działał zapomocą sugestji i hypnotyzmu.

Biały Wschód

Organizacja, której zasady przeszczepił Czyński do Polski z zagranicy, nosi nazwę „Białego Wschodu". Istnieje przy niej t. zw. „Akademja Hermetyczna" o 22 stopniach wtajemniczeń, zajmująca się czarną magją. W łożach tej organizacji odbywały się niesamowite orgje.

Pisaliśmy również wczoraj o kilku samobójstwach, popełnionych przez studentów, wciągniętych do tych praktyk, którzy nie mogli tego przenieść.

Kuzynka Wilhelma II

Dziś chcemy dodać do tego kilka słów o wodzu sekty satanistów, Czesławie Czyńskim. Liczy on sobie lat 85. Urodził się w r. 1845 w Wielkopolsce. Za młodu zaczął się zajmować okultyzmem, spirytyzmem i hypnotyzmem. Około r. 1875 zaczął wędrówkę po Niemczech z odczytami i pokazami. Podczas tych objazdów zapoznał się z hrabianką Seydlitz, kuzynką Wilhelma II i praktykami hypnotycznemi zmusił ją do małżeństwa.

Sprawa wydała się. Wytoczono Czyńskiemu proces, w którym został on skazany na 3 lata więzienia, małżeństwo zaś unieważniono. Karę odbył Czyński w berlińskiem więzieniu „Moabicie". Gdy wyszedł z niego, udał się do Paryża, gdzie wszedł w bliski kontakt z tamtejszymi słynnymi okultystami, a przedewszystkiem z doktorem medycyny Encausse, znanym w literaturze okultystycznej pod pseudonimem dr. Papusa, przywódcą sekty satanistycznej martynistów.

Na dworze carskim

Tu wyznaczono go na delegata sekty na Rosję. W charakterze wysłannika sekty i „legata kościoła gnostyckiego" znalazł się Czyński w Petersburgu, gdzie wkrótce wkręcił się na dwór carski. Odbywał seanse z carową i zadomowił się na dworze na dobre — aż brzydka afera wyłudzeń pieniężnych od jednej z frejlin skompromitowała go.

Czyński musiał uciekać przed gniewem możnej rodziny frejliny do Warszawy. Tu zaczął symulować warjata i znalazł się w Tworkach. Po wyjściu Rosjan z Warszawy opuszcza Tworki i wypływa w Warszawie na szerokie wody.

Skandale, które doprowadziły nareszcie do zdemaskowania Czyńskiego datują się z roku 1924 i 1926, kiedyto popełniło samobójstwo dwóch wciągniętych przez niego studentów.

Zawsze wśród młodzieży

Redakcja nasza jest jednak w posiadaniu dowodów, że akcję swą na terenie Warszawy prowadził już Czyński znacznie dawniej, bo zaczął ją już w czasie okupacji niemieckiej. Szczegół charakterystyczny — tak wówczas, jak i dzisiaj operował zawsze wśród młodzieży akademickiej.

Do redakcji naszej przybyło dziś dwóch panów i zakomunikowało nam, co następuje:

— W czasie okupacji niemieckiej w r. 1917 i 1918 nazwisko Czyńskiego stało się pierwszy raz głośne na terenie akademickim. Organizował on wówczas mieszkaniu seanse spirytystyczne i hypnotyczne, na które zapraszał licznie wybitniejszych przedstawicieli młodzieży akademickiej. Działy się tam rzeczywiście rzeczy niesamowite, to też ciekawych nigdy nie brakło. Na zebraniach u Czyńskiego bywało po kilkadziesiąt osób, wyłącznie z pośród młodzieży akademickiej. Około północy podejmował zawsze Czyński swych gości wystawną kolacją. Skąd brał na to fundusze — nie wiadomo.

W sidła masonerji

— Zrazu — ciągnęli swą opowieść nasi informatorzy — zebrania u Czyńskiego wyglądały zgoła niewinnie i zaspakajały tylko ówczesną ciekawość do zjawisk spirytystycznych. Ale z czasem młodych ludzi, na których zdobył Czyński wpływ, zaczął on wciągać do wyższych wtajemniczeń. Mówiono już wówczas, że na wyższych szczeblach tej organizacji odbywa się kult szatana, mówiono też, że zadaniem Czyńskiego jest wciąganie młodych i zdolnych ludzi za pomocą rozbudzenia zaciekawień spirytystycznych — do masonerji i wiązanie ich na całe życie.

— Teraz, gdy zostały ujawnione stosunki Czyńskiego z dr. Papusem w Paryżu, jest to już niewątpliwe, wiadomo bowiem, że sekta martynistów dr. Papusa jest odłamem masonerji. Wiemy napewno, że Czyńskiemu udało się w czasie okupacji wciągnąć wielu wybitnych przedstawicieli młodzieży, którzy w późniejszem życiu politycznem Polski odegrywali dużą rolę.

— Może i ten szczegół redakcję zainteresuje — kończą nasi informatorzy. — W tych czasach, stałym bywalcem zebrań u Czyńskiego był ówczesny student politechniki warszawskiej, a późniejszy redaktor „Głosu Prawdy" Wojciech Stpiczyński.

Przeszło 500 ofiar

WCZORAJSZYCH ZABURZEŃ

w Budapeszcie

WIEDEŃ, 2.9 (Tel. wł.). W nocy o godz. 2-ej prezydjum budapesztańskiej policji wydało komunikat, w którym określa liczbę ofiar wczorajszych rozruchów w Budapeszcie na

39 zabitych

80 ciężej rannych i przeszło 400 kontuzjowanych.

Według danych prywatnych cyfry są jeszcze większe, a stan wielu rannych, przebywających w szpitalach bardzo ciężki. Pozatem wielu demostrantów nie zgłosiło się po opatrunek w szpitalach z obawy przed aresztowaniami.

W ciągu dzisiejszej nocy policja aresztowała przeszło 100 osób.

(Szczegóły wczorajszych rozruchów w Budapeszcie patrz str. 2).

Niemcy obawiają się

skutków konferencji rolniczej

KRÓLEWIEC, 2.9 (ATE). Tutejsza prasa demokratyczna i socjalistyczna, komentując wyniki międzynarodowej konferencji rolniczej w Warszawie wyraża opinję, że w Warszawie stworzona została wschodnia entente cordiale na gruncie ekonomicznym. Dzienniki wyrażają obawę, że zbliżenie gospodarcze szeregu państw, które przyśpieszyło wprowadzenie bojowych ceł niemieckich, może Niemcom przynieść wiele strat w dziedzinie eksportu przemysłowego. Według opinji tutejszych dzienników, na tym zbliżeniu gospodarczem straci przemysł niemiecki, a zyska przemysł Czechosłowacji.

Otwarcie

Targów Wschodnich

LWÓW, 2. 9. godz. 11 rano. (Tel. wł.). — Otwarcie Targów Wschodnich odbywa się uroczyście w obecności min. Kwiatkowskiego, wiceministra Starzyńskiego oraz rumuńskiego wiceministra rolnictwa Potarca.

Podniosłego nastroju nic nie zakłóciło. Po otwarciu rozpoczynie się zwiedzanie terenów Targów, które są niemniej okazałe od poprzednich, przez gości i publiczność.

Widmo Beli Kuhna

W BUDAPESZCIE

Wczorajsze rozruchy w stolicy Węgier

WIEDEŃ, 2. 9. (tel. wł.). — Ciężki kryzys gospodarczy, przez jaki w ostatnich miesiącach przechodzą Węgry i towarzyszące temu kryzysowi bezrobocie wyzyskali komuniści dla urządzenia krwawych awantur w Budapeszcie i kilku innych miejscowościach Węgier.

Już od kilku dni rozrzucali komuniści masowo ulotki, wzywające do przewrotu na dzień 2-go września.

Był to trick, mający na celu wprowadzenie w błąd władz bezpieczeństwa.

Rozruchy wybuchły w poniedziałek, 1-go września około g. 6-ej rano. W mniejszych grupach komuniści zaczęli napadać na sklepy żywnościowe na przedmieściach, raniąc przy tej sposobności kilku policjantów. Zniszczono i zdemolowano w ten sposób przeszło 50 mniejszych i większych sklepów.

Około godz. 10-ej rano zdawało się, że rozruchy zostały stłumione. Tymczasem o godz. 11-ej komuniści wywołali znowu w trzech punktach miasta poważne zaburzenia. Udało im się zebrać większe masy robotników w parku miejskim, przy ul. Andrassy'ego i przy ul. Benesura. Policja była skonsygnowana na przedmieściach, dzięki czemu manifestanci urośli w śródmieściu do liczby przeszło stu tysięcy ludzi. Zaczęło się plądrowanie wielkich magazynów, przewracanie wozów tramwajowych i samochodów. Ponieważ policja nie mogła sobie dać rady, wezwano wojsko i samochody pancerne. W kilku miejscach doszło do formalnych bitew między demonstrantami a wojskiem.

Demonstranci walczyli zapomocą kamieni, rewolwerów, nożów i odebranych policjantom karabinów.

Najcięższe walki odbywały się w parku miejskim, gdzie padło dwu zabitych i przeszło stu rannych. Niewyjaśniona do tej chwili jest rola socjalistów we wczorajszych rozruchach. Pośród demonstrantów znajdowali się, w każdym razie posłowie socjalistyczni, z których dwu zostało rannych.

Jak poważną była sytuacja, świadczy, między innemi, fakt, że demonstrantom udało się opanować przy ul. Andrassy'ego karabin maszynowy i tylko dzięki szybkiej pomocy nie został on obrócony przeciw wojsku.

Sytuacja została opanowana o godz. 3 popoł., ale w dzielnicy „Chicago" trwały utarczki do późnego wieczora.

Do godz. 14-ej komunikat oficjalny donosi o **5 zabitych i kilkudziesięciu rannych,** cyfra ta jednak wydaje się być nieścisłą, ponieważ komunikaty prywatne mówią o **kilkudziesięciu zabitych i kilkuset rannych.**

Dzisiejsze pisma poranne

donoszą, że:

COSTES
wystartował wczoraj z Le Bourget do lotu transatlantyckiego wraz ze swym towarzyszem Bellonte. Lotnicy nadesłali już z drogi szereg wiadomości iskrowych.

DWIE KATASTROFY
kolejowe wydarzyły się wczoraj. Jedna z nich na linji z St. Louis do San Francisco; ofiarą padło tam jedenastu zabitych i 30 rannych. Katastrofa była skutkiem zamachu bandytów, którzy pragnęli ograbić pociąg.

Druga katastrofa miała miejsce między Glasgow i Londynem, gdzie ekspres wpadł z niesłychaną szybkością na dworzec, wskutek czego nastąpiło wykolejenie i cztery wagony uległy zupełnemu zniszczeniu.

W POŁUDNIOWEJ AMERYCE
panuje obecnie zupełny zamęt. Nietylko bowiem w Peru, lecz i w Argentynie sytuacja jest niepewna. W Argentynie zarządzono nawet częściową mobilizację.

SZEREG TERORYSTÓW RUSKICH
aresztowano wczoraj na terenie województwa lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego. Zatrzymani zostali członkowie U. O. W., u których znaleziono mnóstwo materjałów wybuchowych oraz kompromitujących dokumentów. Niejeden z aresztowanych był już wielokrotnie notowany przez policję.

9 MILJONÓW BEZROBOTNYCH
mają St. Zjednoczone. Tak przynajmniej głosi ostatnia statystyka. Ogółem liczba robotników wynosi w St. Zjednoczonych 49 miljonów.

FALA UPAŁÓW
nawiedziła ponownie Włochy, gdzie termometr wskazuje 37 — 38 st. w cieniu.

FAŁSZERZ BANKNOTÓW
aresztowany został wczoraj w Warszawie. Jest nim niejaki Rozenstein, posiadający fałszywy paszport na nazwisko Harry Steina. Puścił on w obieg mnóstwo banknotów dwudziestozłotowych.

MORDERSTWO I SAMOBÓJSTWO
popełnił wczoraj na plaży w Karwi student Młynarkiewicz, który zastrzelił najpierw urzędniczkę Morawską z Warszawy, poczem sam wskoczył do morza i utonął.

Niezwykła katastrofa

z powodu pożaru w tramwaju

11 osób odniosło rany

Warszawa była wczoraj widownią bardzo niezwykłego wypadku.

Ulicą Żelazną w kierunku Złotej biegł tramwaj linji „0". Nagle wóz motorowy tego tramwaju stanął w płomieniach. Przechodnie — była to godz. 2-a po południu, a więc okres znacznego ruchu — usłyszeli tylko z tramwaju jęki i krzyki pasażerów, którzy po chwili rozbijać zaczęli okna i wyskakiwać z tramwaju. Na niejednym z nich płonęło ubranie.

Okazało się, że przy domu Nr. 58 wpoprzek toru tramwajowego zajechał wóz ciężarowy i motorniczy tramwaju, pragnąc za wszelką cenę zatrzymać tramwaj, by uniknąć katastrofy, puścił w ruch wszystkie hamulce. Nastąpiło krótkie spięcie, które spowodowało pożar. Wagon w jednej chwili objęły chmury dymu, zajęła się też podłoga. Wśród pasażerów powstała niebywała panika. Wszyscy rzucili się ku wyjściu, wybijano szyby rękami, jedni tratowali drugich szukając ratunku.

Przybyło wreszcie pogotowie oraz oddział straży ogniowej. Pożar ugaszono i zniszczony wóz motorowy odprowadzono do remizy. Jednocześnie zaś lekarz pogotowia opatrywał poszkodowanych w czasie pożaru. Okazało się, że 5 osób odniosło ciężkie rany, w tej liczbie, p. Bolesław Makowski, kapitan, Helena Papińska, Jan Stolarski, Janina Zając i Edzia Dobrzyńska. P. Makowskiego trzeba było przewieźć do lecznicy „Omega". Prócz powyższych 6 innych osób odniosło lżejsze rany.

Władze francuskie

pragną wydalić Hearsta?

PARYŻ, 2.9. — Dziennik „Figaro" podaje w swem dzisiejszem porannem wydaniu sensacyjną wiadomość, jakoby francuskie ministerjum spraw wewnętrznych zwróciło się do znanego wydawcy amerykańskiego, Hearst'a, z żądaniem natychmiastowego opuszczenia granic państwa.

Żądanie to jest podobno oparte na fakcie, że Hearst opublikował w swoim czasie tajną umowę morską francusko - angielską, która, jak wiadomo, wywołała w świecie politycznym niebywałe wrażenie. Hearst zwrócił się z odpowiednią interwencją do ambasadora amerykańskiego w Paryżu.

Diamond aresztowany

w Berlinie

BERLIN, 2. IX. „Król" zbrodniarzy amerykańskich, Jack Diamond po dokonaniu większych zakupów w Antwerpji przybył w dniu wczorajszym wieczorem do Berlina, jednakże na dworcu został aresztowany przez policję niemiecką.

POGODA

Duże zachmurzenie

Dziś w całej Polsce duże zachmurzenie z przelotnemi deszczami.

Temperatura o godz. 8-ej rano wynosiła: w Warszawie, Gdyni, Poznaniu, Suwałkach, Kaliszu i Grodnie 12 st., we Lwowie, Krakowie, Lidzie, Lublinie, Bydgoszczy, Pucku, Dęblinie i Cieszynie po 13 st., w Pińsku, Wilnie, Białymstoku, Brześciu i Łucku po 14 st., w Tarnopolu, Grudziądzu i Przemyślu po 15 st., w Zaleszczykach i Krynicy po 17 st.

W Hali Gąsienicowej 4 st., w Zakopanem 8 st.

Międzynarodowa konferencja rolnicza

ukończyła swe prace

szeregiem jednomyślnych uchwał

Międzynarodowa konferencja rolnicza została ukończona. Na zakończenie przemawiali: polski minister rolnictwa, Janta Połczyński, jako przewodniczący, oraz rumuński minister przemysłu i handlu, Madgearu, który zabrał głos imieniem wszystkich delegacji. Min. Janta Połczyński podkreślił, że konferencja doszła do jednomyślnych uchwał i że te uchwały, jako powzięte przez państwa o stumiljonowej prawie ludności, będą miały należyty skutek. Minister Madgearu zaznaczył, że największym plusem konferencji było stworzenie „entente cordiale" państw rolniczych w zakresie gospodarczym.

Przyczyna kryzysu

Uchwały swe konferencja skromnie nazwała rezolucjami. W ich uzasadnieniu jest przedewszystkiem punkt, że kryzys rolniczy jest jedną z głównych przyczyn kryzysu gospodarczego w Europie. Jeśli też państwa rolnicze nie dojdą do równowagi wywozu swoich płodów z wwozem z krajów przemysłowych, padną ofiarą pauperyzacji. Biorące udział w konferencji państwa oświadczyły się za wspólnymi wysiłkami w kierunku walki z kryzysem, oraz solidarnością w obronie swych interesów i poniechaniem wzajemnej konkurencji.

Współprace w sprawach eksportu

W zakresie eksportu płodów rolnych konferencja zaleca zorganizowanie sieci śpichrzów, utworzenie organizacji finansowej dla handlu zbożem, oraz zapewnienie jednolitej polityki sprzedaży w poszczególnych państwach. Uczestnicy konferencji zaproponują swym rządom zbieranie i wymianę statystyki handlu płodami rolniczemi. Przedstawią też wniosek o wspólne wystąpienie do Ligi narodów celem zawarcia konwencji międzynarodowej, znoszącej przy eksporcie rolnym premje wywozowe.

Konferencja zajęła się też sprawą wzmożenia walki z epidemjami, obiecując poparcie specjalnemu komitetowi rzeczoznawców weterynarji przy Lidze narodów. Uczestnicy konferencji pragną, aby międzynarodowa konferencja weterynaryjna została zawarta najpóźniej do roku przyszłego. Aż do tego czasu państwa, uczestniczące w konferencji, zalecą swym rządom reorganizację służby weterynaryjnej według zasad, ustalonych przez owych rzeczoznawców przy Lidze narodów.

Kredyty

W sprawie kredytów dla rolnictwa stworzona ma być specjalna komisja finansowa, która zająć się ma opracowaniem przepisów, dotyczących kredytu średnioterminowego, t. zn. udzielanego na okres od 6-ciu miesięcy do 5-ciu lat.

W sprawie dalszej współpracy konferencja uchwaliła zwoływać przynajmniej raz na rok zjazdy kierowników polityki ekonomicznej poszczególnych państw, a najbliższy taki zjazd ma odbyć się jesienią roku przyszłego. Uchwalono też stworzenie specjalnego komitetu studjów ekonomicznych, celem wykonywania uchwał obecnie powziętych oraz przygotowania materjału na przyszłe konferencje. Wreszcie konferencja uchwaliła stałą współpracę z międzynarodowym instytutem rolniczym w Rzymie, oraz z międzynarodową komisją rolniczą w Paryżu.

TADEUSZ GLUZIŃSKI. 58)

BEZDOMNY JEDYNAK

POWIEŚĆ

— Ostrożność nie zawadzi — mruknął i uchylił drzwi.

Wyglądał opłakanie. Podarty, zakurzony mundur, nieogolona twarz i oczy, błyszczące gorączką.

— Proszę bliżej! — krzyknął sędzia.

Worski zbliżył się do biurka.

— Proszę siadać!

Kazik zawahał się w obawie, czy ta uprzejmość nie kryje jakiejś zasadzki. Ośmielony swobodnem zachowaniem się sędziego, usiadł na krześle.

— Panowie mogą wyjść. Proszę czekać za drzwiami.

Po usunięciu policjantów rzekł do aresztanta:

— Nie prowadzę śledztwa w pańskiej sprawie. Ma pan być sądzony w trybie doraźnym. Mam tylko przesłuchać pana, jako oskarżonego i napad rabunkowy i na tem kończy się moja rola.

Kazik nie rozumiał z tego zbyt wiele, lecz patrzał z przejęciem w twarz człowieka, który w imię prawa rozkazywał policjantom i kazał im się oddalić. Pierwszy raz od chwili zaaresztowania nie był zamknięty i nie czuł za sobą zbrojnej straży. Odetchnął z ulgą.

Po zapisaniu generaljów i odebraniu zeznań od Worskiego, sędzia przeczytał uważnie protokół badań w urzędzie śledczym.

— Pańskie zeznania są niejasne. Przyznaje się pan do gwałtu na właścicielu, do zabrania dolarów, a twierdzi pan, że nie miał zamiaru rabować. Toć rzecież nonsens. Wygląda pan na inteligentnego człowieka, więc nie będzie pan się bronił tak niedorzecznie. Niech pan podpisze protokół — dodał po chwili niechętnie.

Kazik, nachylony nad sędzią, kreślił swój podpis.

— Panie Mandelbaum! Blankiet na środek zapobiegawczy!

Sędzia podpisał decyzję.

— Będzie pan aresztowany aż do rozprawy.

Sam odprowadził Worskiego do drzwi i oddał w ręce policjantów.

— Macie kartkę do więzienia.

I znowu Kazik znalazł się pod opieką policji. Odkąd usłyszał z ust sędziego wiadomość, że nadal mają go trzymać w areszcie, ogarnęło go zwątpienie. Był zrezygnowany. Niech robią z nim co chcą!

Długo trwały formalności w więzieniu. Wreszcie wykąpany, znalazł się osobnej celi.

Tu miał czekać rozprawy. A potem?

— Pod sąd doraźny! — huczało mu w głowie.

— Jak się bronić? — rozmyślał — I... czy warto się bronić? I tak — nie uwirzą. Zresztą zabrałem pieniądze. Znaleziono je przy mnie!

— Jak to się stało? — zapytał się głośno, z beznadziejną rozpaczą.

Chodził dużemi krokami po celi i próbował myśleć. Zawodziły go siły umysłowe. Wspomnienia plątały mu się w pamięci, jedne przez drugie.

Zmęczony zwalił się na posłanie.

Godziny wlokły się niezliczone. Nie miał zegarka.

Zjadł machinalnie więzienną strawę. Już zapadał zmrok. Zasnął, zmożony cierpieniem.

I tak mijały dni. Stał się bezmyślny i przestał nawet oczekiwać zmiany w swem położeniu. Nie żywił nadziei, że odmieni się na lepsze.

Czasem truchlał z trwogi, gdy przypominała mu się zapowiedź, jaką usłyszał: sąd doraźny.

Widział wtedy salę, wiejącą grozą, surowe postacie sędziów i tłumy gapiów w ławach. Wszyscy wstają — wyrok!

Zasłaniał dłońmi przerażone oczy.

Już pierzchły zwidzenia, lecz serce wali mu, jakby chciało rozsadzić piersi. Brak mu tchu. W niemocy pada na posłanie.

Mijają dni bez zmiany.

W mieście tymczasem napad na kantor stał się zdarzeniem dnia. Już nazajutrz wszystkie pisma zamieściły opisy zbrodni.

Gardecki, przeczytawszy w tramwaju wiadomość, pobladł śmiertelnie.

— Ach! to tak. Oby mnie tylko nie wmieszał.

Eugenjusz Banowski, czytając, złapał się za głowę.

— Czytaj! To straszne! — zawołał do brata, trzęsąc się ze zgrozy.

Liński siedział u Jadzi i nie mógł się zdobyć na zadanie jej bólu. Miał w kieszeni numer pisma z fatalną wieścią, lecz dałby wiele za to, by mógł jej oszczędzić upokorzenia.

Nastrój jego nie miał w sobie nic ze złośliwego triumfu rywala. Długo rozważał, czy milczeć o tem, czego dowiedział się z gazety, lecz przemogła wreszcie świadomość, że Jadzia dowie się i tak i w sposób może bardziej przykry.

Wyciągnął więc dziennik z kieszeni i podał jej w milczeniu.

Przeczytała wiadomość o zbrodni Worskiego i pobladła. Przez chwilę patrzała na Lińskiego badawczo. Nie wyczytała w jego oczach zadowolenia, lecz czyste współczucie.

— Zbrodniarz — wyszeptała z trudem.

Liński ujął ją mocno za rękę.

— Nie należy potępiać zbyt pochopnie. Ludzie — są ludźmi.

— Nie mogę wprost dać wiary, że... to prawda. Bierze mnie wstręt... do siebie samej.

Liński zajrzał jej w oczy głęboko.

— Pani Jadziu! Niech pani pomyśli spokojnie. Może ów młody Worski nie tyle winien, jak wydaje się ludziom. Czy pamięta pani naszą rozmowę o hazardzie?

— Pamiętam — odrzekła głucho.

(d. c. n.)

Czas wystawić na światło sądowe

Pułkownikowskie rządy

w naszem lotnictwie

Niesłychany wywiad

Płk. dypl. Ludomir Rayski, szef departamentu lotnictwa M. S. Wojsk., znajdujący się w stanie dymisji, uznał za właściwe udzielić kilku pismom sanacyjnym wywiadu, w którym tłumaczy się z zawinionych przez siebie, a kompromitujących wobec całego świata Polskę wyników rajdu Małej Ententy.

Wywiad ten jest czemś wprost niesłychanem i wystawia godne świadectwo typowi umysłowości jego autora. Oto bowiem płk. Rayski, chcąc się z win oczyścić, zwala całą winę niepowodzeń na podwładnych sobie pilotów, których sam do rajdu wyznaczył. Wymienia ich z nazwisk, ciska zarzutami, że bezwzględnie powinni byli dolecieć, nie cofając się nawet przed oskarżeniem kpt. Pamuły o zawinienie katastrofy, w której zginął ś. p. ppor. Azarewicz, mimo, iż jak sam stwierdza, śledztwo w tej sprawie nie zostało ukończone, a z zeznań kpt. Pamuły wynika, iż miał defekt w motorze.

Obyczaje... wojskowe

Podwładni płk. Rayskiego, napiętnowani przez swego szefa w wywiadzie prasowym, nie mają oczywiście możności obrony. Nie ogłoszą przecież w prasie wywiadów, bo za dużo mają na to poczucia wojskowego...

Brak go natomiast płk. Rayskiemu. Co można powiedzieć o dowódcy, który po nieudałych manewrach zrzuca winę na poruczników? A djabli nam do tego! Cóż to za dowódca, który nie umiał swych podwładnych wyszkolić! On przecież ponosi za nich odpowiedzialność — tak za ich powodzenia, jak za ich klęski.

Ale tutaj w dodatku zrzucanie winy jest gorzką niesprawiedliwością wobec pilotów.

Płk. Rayski ani słowkiem nie usprawiedliwił się ze stawianych mu w „ABC" zarzutów, że dzięki niemu właśnie, ci piloci, którzy teraz we własnej obronie oskarża, nie mieli możności odbycia należytego treningu.

Dlaczego?

Dlaczego nie dostarczył im samolotów R. VIII na kilka miesięcy, a dopiero na kilka dni przed rajdem, tak, że lotnicy nasi lecieli po kilku godzinach treningu, gdy piloci zagraniczni mieli za sobą po 70 godzin treningu?

Dlaczego zamówił te płatowce w fabryce z dostawą wprost na „ostatnią godzinę" przed lotem, tak, że zupełnie nie było czasu przejrzeć ich i uzupełnić braki?

Dlaczego zaczął przeprowadzać próby z pierwszym wzorem wyznaczonego na rajd samolotu R. VIII dopiero na miesiąc przed rajdem, choć mógł je zacząć trzy lata temu, a w rezultacie tego piloci polecieli na maszynach niewypróbowanych przez Instytut Badań?

Dlaczego mimo stwierdzonego sabotażu, dokonanego przez robotników firmy Plage i Laśkiewicz na jednym z płatowców, nie zostały one wycofane, ale kazano na nich przed gruntownem zbadaniem lecieć pilotom, narażając ich życie?

Lot z zepsutym silnikiem

O tem wszystkiem płk. Rayski milczy. Natomiast w gorączkowem poszukiwaniu argumentów na zrzucenie winy tak się zapędził, że z jego własnych słów można już sformułować przeciwko niemu straszne oskarżenie.

Stwierdza mianowicie sam, że dopuścił do lotu kpt. Rutkowskiego na samolocie R. VIII, **którego „silnik nie był w porządku"** i tłumaczy się, że zawinił tu sam kpt. Rutkowski, który z „patrjotyzmu" chciał lecieć na samolocie polskiej konstrukcji **„mimo, że nie był on dostatecznie przygotowany".**

Jeśli tak było — to wypada zapytać, czy rzecz ta działa się w wojsku? Od czegoż jest dowódca, jak nie od tego, żeby zabronił lecieć na maszynie z zepsutym silnikiem, żeby nie narażał życia podwładnych i honoru polskiego lotnictwa, zaangażowanego w rajdzie!

Lotnictwo bez mechaników

Płk. Rayski zrzuca dalej w wywiadzie winę na sprowadzonego przez siebie mechanika z firmy Lorraine-Dietrich, który nie umiał sobie dać rady z wyregulowaniem motorów, tak, że w ostatniej chwili trzeba je było dać do wyregulowania mechanikom z linji lotniczej „Lot". Jeszcze jeden skandal więcej! To w lotnictwie wojskowem nie ma mechaników i trzeba ich sprowadzać z Paryża, a jak ci zawiodą, trzeba się odwoływać do mechaników lotnictwa komunikacyjnego?

To jest zapewne przyczyna, dla której w lotnictwie wojskowem mają miejsce niesłychane fakty, które ujawniliśmy w wczorajszym numerze „ABC". Trzeba, żeby one się dobrze wraziły w pamięć opinji polskiej:

Silnik „Lorraine-Dietrich" pracuje w samolotach linji lotniczej „Lot" średnio 400 godzin bez remontu, ten sam silnik w lotnictwie wojskowem, dzięki brakowi opieki technicznej pracuje średnio bez remontu tylko godzin 40. Płatowiec na linjach komunikacyjnych lata do chwili skasowania go średnio 1500 godzin, podczas gdy w lotnictwie wojskowem płatowiec lata średnio tylko 50 godzin — potem trzeba go już wyrzucić na szmelc! Rocznie kasuje się w lotnictwie wojskowem samolotów na sumę 12 miljonów złotych, choć można by ich kasować tylko na sumę 1 miljona zł.!

Trudno się dziwić. Jeśli sam płk. Rayski przyznaje, że z okazji rajdów musi wypożyczać mechaników z linji lotniczych cywilnych, **bo ich sam nie ma... W** tych warunkach muszą rok rocznie niszczeć miljony dobra państwowego.

Oszczędności na życiu ludzkiem

Równocześnie zaś dzień w dzień najcenniejsze dla Polski życie ludzkie — życie lotnika wojskowego, obrońcy kraju, narażane jest na śmierć.

I znów w tym sławetnym wywiadzie sam płk. Rayski przyznaje się do tego. Stwierdza mianowicie, że do rajdu wyznaczył silniki, które były zakupione **„jako motory wzorcowe dla przeprowadzenia nad niemi badań".** I płk. Rayski szczyci się tem, że na tych „wzorcowych motorach do badań" kazał lotnikom lecieć w trudny i niebezpieczny rajd, i że „z oszczędności" nie sprowadził specjalnych motorów rajdowych.

11 miljonów rocznie rzuca się w błoto dzięki brakom nadzoru technicznego — a z okazji rajdu robi się oszczędności na życiu lotników!

Płk. Rayski kończy swój wywiad słowami:

„Wystąpiliśmy do zawodów z własnym dorobkiem, nie tak, jak nasi współzawodnicy, z dorobkiem obcych i tego się wstydzić i żałować nie powinniśmy, choć okupiliśmy to względną przegraną".

Że nietylko przegraną (i to bezwzględną, a nie względną), ale także życiem ś. p. por. Azarewicza — tego płk. Rayski nie dodał. Czy i tego nie potrzebuje się wstydzić i żałować?

Pod sąd!

Z faktów tych wieje taki obraz grozy, że opinja publiczna nie może dopuścić, by wszystko — jak się to w sanacji mawia — rozeszło się po kościach.

Płk. Rayski podał się do dymisji. Ale to sprawy nie załatwia, temwięcej, że jak słychać, był to tylko zręczny krok dyplomatyczny. O utrzymaniu płk. Rayskiego w lotnictwie, wobec zbyt już głośnego skandalu, nie mogło być mowy, wolał on więc sam wnieść o dymisję, by tem samem uciszyć wrzawę i otworzyć sobie drogę do jakiejś innej posady. Tę posadę już przyjacioły szykują. Mówi się o placówce zagranicznej.

Powtarzamy więc — dymisja sprawy nie załatwia. Zbyt poważne winy ciążą na szefie naszego lotnictwa wojskowego w erze pomajowej. Odpowiedzią na nie może być tylko jedyna możliwość:

— Pułkownik Rayski pod sąd!

To będzie **pierwszym** etapem sanacji stosunków w naszem lotnictwie, gdyż — jak słusznie zwrócono w opinji uwagę — za błędy płk. Rayskiego są odpowiedzialni także jego **przełożeni.**

Także sposób pozbywania się konkurentów...

Dygnitarz rumuński

padł ofiarą mistyfikacji

Grubo zażartowano sobie z wysokiego dygnitarza rumuńskiego, prefekta prowincji Orhei. Dygnitarz ten spędzał swój doroczny urlop w swej posiadłości nad morzem, nabierając sił do dalszej pracy na swem odpowiedzialnem stanowisku. Aż tu nagle pewnego dnia do ministerstwa spraw wewnętrznych wpłynęło jego podanie o dymisję.

Dymisja została przyjęta i prefekt otrzymał oficjalny akt, zwalniający go z zajmowanego stanowiska i polecający przekazanie urzędowania jego zastępcy, który jednocześnie awansowany został na prefekta.

Teraz dopiero pękła bomba: dymisjowany prefekt w te pędy zjawił się w stolicy, i oświadczył, że żadnego podania o dymisję nie składał a padł ofiarą złośliwej mistyfikacji. Prosi więc o odwołanie udzielonej mu dymisji.

Że jednak dymisja jest dymisją, więc ministerstwo musiało wbrew woli dymisjonowanego prefekta zaangażować na inne stanowisko, ponieważ nie można było odwołać nominacji, udzielonej jego zastępcy. W ten sposób tylko ten ostatni na tej mistyfikacji naprawdę skorzystał.

Udział oficerów

w życiu politycznem

w świetle obowiązujących przepisów wojskowych

Udział wojska w czynnem życiu politycznem w Polsce jest, niestety, faktem, którego nie trzeba udowadniać.

Dostatecznie przypomnieć sobie akcję, poprzedzającą zamach majowy: kampanję prasową przeciwko gen. Sikorskiemu i innym generałom, wspieraną przez oficerów czynnej służby, lub wizyty oficerskie pod wodzą gen. Dreszera w Sulejówku.

Sam zamach majowy był zwrotnym momentem, od którego rozpoczęło się otwarte oparcie się obozu p. Piłsudskiego w walce politycznej na wojsku. Udział wyższych oficerów w życiu partyjnem B. B. jest powszechnie znany. Żadna uroczystość partyjna B. B., żadne zebranie politycznych działaczy sanacyjnych nie obchodzi się bez udziału wojskowych czynnej służby.

Najjaskrawszym zaś przykładem masowego zaangażowania korpusu oficerskiego do bieżącej polityki były: słynna t. zw. wizyta oficerów w przedsionku sejmowym i t. zw. zbiórka w poczekalni szpitala ujazdowskiego dnia 31 października 1929 r. Sprawa ta na gruncie sejmowym, niestety, nie znalazła rozstrzygnięcia. Jest nadzieja, że już w niedalekiej przyszłości będzie ona rozstrzygnięta na innym gruncie.

Nie od rzeczy będzie przypomnieć parę ustępów z niektórych ustaw i przepisów wojskowych, dotyczących udziału wojskowych w życiu politycznem, przepisów, które dotychczas nie zostały unieważnione, a więc posiadają moc prawną w całej swej rozciągłości.

Tak więc art. 23, ustęp 1, Ustawy z dn. 23. III. 1922 (jest to Pragmatyka Oficerska) mówi:

— „Oficerom nie wolno należeć do stowarzyszeń, mających cele polityczne, ani brać udziału w działalności politycznej".

Zaś paragraf 69 rozporządzenia wykonawczego do tejże Ustawy mówi:

— „Zakaz brania przez oficerów w stanie czynnym lub nieczynnym udziału w działalności politycznej dotyczy, między innemi, udziału w zgromadzeniach, wiecach lub zebraniach o charakterze politycznym, publicznego omawiania spraw, związanych z polityką, udziału w manifestacjach politycznych, za wyjątkiem obchodów, na branie udziału w których zezwolił Minister Spraw Wojskowych, rozstrząsanie w prasie zagadnień politycznych.

W wydawnictwach, które za zgodą Ministra Spraw Wojskowych są specjalnie redagowane dla wojska, omawianie spraw politycznych może mieć miejsce, powinno jednak nosić charakter ściśle informacyjny, nigdy zaś dyskusyjny".

Gen. Szeptycki, obejmując w 1923 roku obowiązki Ministra Spraw Wojskowych, wydał następujący rozkaz, umieszczony w „Dzienniku Rozkazów" Nr. 23, z dn. 19. VI. 1923:

— „Poz. 308. — Zakaz uczestnictwa wojskowych w działalności politycznej. — Wobec szeregu wypadków, stwierdzających, że zakaz brania udziału w działalności politycznej, zawarty w art. 23, ustępie 1, Ustawy z dn. 23. III. 1922, Dz. Ust. Nr. 32/22, poz. 256 i w paragrafie 69 rozp. wykonawczego do tej ustawy, dodatek do Dz. Rozk. Nr. 11, z 20. III. 23, nie jest ściśle przestrzegany, niniejszem zakazuję wszystkim oficerom, bez różnicy stopnia, wszelkich działań, wyrażających w jakikolwiek sposób ich poglądy lub stanowisko polityczne.

Uważając najściślejsze wykonanie powyższego rozkazu za niezbędny czynnik utrzymania dyscypliny w Armji, polecam wszystkim dowódcom i komendantom ogłosić ten rozkaz w odpowiedni sposób wszystkim oficerom z nadmienieniem, że naruszenie niniejszego rozkazu służbowego, dotyczącego wszystkich oficerów wogóle i każdego zosobna, pociągnie za sobą odpowiedzialność sądowo-karną, jako przestępstwo przeciw obowiązkom subordynacji wojskowej (rozdział VI Kodeksu Karnego Wojskowego).

Rozkaz niniejszy ma analogiczne zastosowanie do urzędników wojskowych i szeregowych".

Przy sposobności należy nadmienić, że w swoim czasie oficerowie czynnej służby podpisywali deklaracje o nienależeniu do tajnych organizacyj.

Cytowane wyżej ustępy z ustawy i rozkaz ministra są zupełnie wyraźne i nie wymagają żadnych komentarzy.

W bliższej, niż by to się niektórym zdawało przyszłości mogą być one podstawą prawną do oczyszczenia szeregów naszego wojska od demoralizującej garstki ludzi politykujących w mundurach.

B.

O honor munduru

List oficera

Od jednego z oficerów otrzymaliśmy list następujący:

Szanowny Panie Redaktorze!

Może to nie jednego zdziwi, że oficer czynnej służby zabiera głos w prasie tak zwanej opozycyjnej. Jednak w obecnym czasie jest to dla nas, żołnierzy, mających odwagę samodzielnego myślenia, cenniejszych honor munduru, dbających o dobrą opinję oficera i pod oficera wśród społeczeństwa, — jedyna droga do bezpośredniego porozumienia się ze społeczeństwem.

Ostatnie napady osobników w mundurach (słowo: „żołnierzy" nie przeciska mi się przez usta), zmuszają mnie do wyjaśnień.

Fakty terroru politycznego zdarzają się nawet w państwach wysoko ucywilizowanych w momentach wielkiego podniecenia politycznego. Nigdy jednak nie biorą w nich udziału żołnierze służby czynnej. U nas natomiast fakt ten ma miejsce. W ten sposób stajemy na poziomie przysłowiowego Meksyku, Peru, czy jakiejś Albanji.

Długą litanję napadów politycznych rozpoczęło zmasakrowanie Zdziechowskiego; kolejno szły napady na Strońskiego, Mostowicza, Nowaczyńskiego, dalej — wizyta „honorowa" u Wójcika, pobicie Bilana w Przemyślu, wreszcie — ostatnie dwa napady. We wszystkich tych wypadkach mundury wojskowe były wśród zbirów silnie lub nawet wyłącznie reprezentowane.

Pamiętam, przyjechałem do Warszawy nazajutrz po napadzie na Zdziechowskiego. Z rumieńcem wstydu wyszedłem w mundurze na ulicę. Zdawało mi się, że przechodnie oglądają się za mną i myślą sobie: „może to jeden z tych, którzy w sposób bandycki mordowali bezbronnego". Pocieszałem się w swojej naiwności, że niewątpliwie winni zbrodni, których nazwiska przecież powtarzano sobie z ust do ust w kołach oficerskich, zostaną najsurowiej ukarani i wydaleni z wojska, jeżeli nie na mocy wyroku sądowego, to przez oficerski sąd honorowy, — i w ten sposób mundur wojskowy odzyska wśród społeczeństwa należny mu szacunek. Jak wiadomo, w tym wypadku, jak i we wszystkich innych, tak się nie stało. „Sprawcy pozostali nieznani".

Nie potrzebuję rozwodzić się szeroko nad destrukcyjnym wpływem, jaki na duszę wojska wywiera udział wojskowych w aktach terroru politycznego.

Mogę ostatecznie zrozumieć, że w uniesieniu, w ogniu sporu można nawet zniweczyć przeciwnika. Lecz obmyślanie napadu na zimno, wykonywanie go przeważnie w nocy, a zawsze w kilkoro na jednego — jest świadectwem zupełnego wyjałowienia wszelkich zalet żołnierskich w duszach takich osobników oraz kompletnego ich spodlenia.

Żołnierza obowiązuje wszak pewne minimum odwagi osobistej nie tylko na polu walki. W życiu pokojowem musi on również umieć niebezpieczeństwu zajrzeć w oczy. Musi on ponadto posiadać dostatecznie cywilnej odwagi (i to jest najważniejsze), aby ponosić całkowitą odpowiedzialność za swoje czyny. Przecież w tym duchu urabia się w codziennych pogadankach naszego rekruta od samego początku jego wcielenia do wojska.

A jaki daje się mu przykład?...

Nam, żołnierzom, którzy te wartości dotychczas jeszcze wysoko cenimy, a godność żołnierza polskiego stawiamy ponad wszystko, — społeczeństwo cywilne może zarzucić, żeśmy dotychczas nie reagowali na podłe szarganie munduru wojskowego w bandyckich eskapadach. Niestety, nie posiadaliśmy żadnych ku temu fizycznych możliwości na drodze służbowej.

Taki stan rzeczy niesłychanie krzywdzi wojsko: w społeczeństwie może zrodzić się przekonanie, że już cały ogół korpusu oficerskiego i podoficerskiego objęła gangrena, że wszyscy solidaryzujemy się z bandytami w mundurach. Rozłam między wojskiem a społeczeństwem mógłby przybierać coraz większe rozmiary.

Społeczeństwo może być pewne, że większość oficerów i podoficerów jest zdrowa moralnie. Akcja terorystyczna prowadzona przez niepoczytalne lub spodlałe jednostki jest nam najzupełniej i obca i wstrętna.

Jeśli głos mój przyczyni się do ustalenia wśród społeczeństwa właściwej opinji o „nieznanych sprawcach w mundurach", będę uważał to za fakt wielkiego znaczenia dla wojska.

Wszystkie pisma, którym dobre imię polskiego żołnierza nie jest obojętne, proszę o przedruk tego listu.

Oficer służby czynnej.

Pieniędzy, pieniędzy!

W prasie prowincjonalnej czytamy:

Warszawa, 31 sierpnia. Miłą niespodziankę dla posłów klubu BB. stanowi fakt, że posłowie ci otrzymają prawdopodobnie już jutro całą należność poselską za miesiąc wrzesień. Pokrycie tej znacznej kwoty znaleziono w oszczędnościach klubu BB., który przez szereg miesięcy ściągał pilnie wkładki, a nie wyczerpał całego funduszu na sprawy organizacyjne.

Jak żyje papież Pius XI?

Jest to jeden z najpracowitrzych władców kościoła

Jak obaj poprzednicy tak i Pius XI zamieszkuje trzecie piętro pałacu watykańskiego. Tam znajduje się jego kaplica prywatna, tam sypialnia i jadalnia, bibljoteka prywatna orz szereg sal audjencjonalnych. Tam też znajduje się kuchnia papieża z odpowiedniemi dodatkami w postaci śpiżarni i t. p.

W początkach pontyfikatu Piusa XI tam też gospodarowała klucznica, która jeszcze kardynałowi Rattiemu prowadziła gospodarstwo. Okazało się jednak, że jest to materjał nieodpowiedni; była zbyt oszczędna i nie mogła oswoić się z myślą, że nie można podawać papieżowi jakieś resztek jedzenia.

Najbliższe otoczenie papieża składa się niemal wyłącznie z włochów z prowincji medjolańskiej. Z nimi papież rozmawia w rodzinnym narzeczu., zupełnie jak Pius X, który lubił gwarzyć z otoczeniem w narzeczu weneckim.

Początek dnia

Dzień Piusa XI zaczyna się od mszy, którą odprawia o godzinie 7 we własnej kaplicy. Papież goli się sam i tylko dwa razy na miesiąc zjawia się fryzjer, który doprowadza do porządku tonsurę. Po mszy papież zjada pierwsze śniadanie, składające się z kawy, mleka, masła i chleba. Za dobroć mleka i masła ręczą krowy watykańskie, pasące się wewnątrz ogrodów.

Już o godzinie 9 zjawia się kardynał - sekretarz stanu. Długie lata był nim Gasparri, a jego miejsce zajął teraz Pacelli, b. nuncjusz w Berlinie. Jest to jedyny kardynał, który z tytułu swego urzędu mieszka w Watykanie, gdyż w każdej chwili może być potrzebny. W jego ręku łączą się wszystkie nici, wiążące centralę kościoła katolickiego z najodleglejszymi nawet punktami ziemi.

Kardynał-sekretarz stanu musi przeczytać wszystkie raporty nuncjuszów i pełnomocników papierza i opracować, je aby już na rannej konferencji móc poinformować papieża o wszystkich wydarzeniach. A taka konferencja trwa nieraz całe godziny. Niema żadnych różnic w poglądach, gdyż papież jest jedynym i wyłącznym władcą, a jego wola w takich sprawach jest rozkazem; nie potrzebuje on pytać o zdanie kardynałów.

Audjencje kardynałów

Po sekretarzu stanu Pius XI przyjmuje różnych kardynałów kurji. Każdy z nich zajmuje wysokie stanowisko jako kierownik kongregacji czy w innych działach i każdy musi raz na tydzień zdawać sprawę ze swych czynności. Najważniejsze miejsce wśród nich zajmuje holenderski kardynał Van Rossum. Jest on kierownikiem propagandy fide. On to opracowuje sprawy wszystkich misji katolickich. Jego ważny urząd w związku z purpurową szatą kardynalską sprawia, iż lud rzymski nazywa go „czerwonym papieżem".

Wysocy dostojnicy kościelni Rzymu i innych miast, dygnitarze świeccy, sławne, czy wysoko urodzone osobistości proszą o prywatne audjencje, i wreszcie, po godz. 12-ej przychodzi czas na wielkie audjencje publiczne, na które ściągają wierni katolicy ze wszystkich państw i części świata, pragnąc uzyskać błogosławieństwo papieża.

Audjencje publiczne

Pius XI szczególną wagę przywiązuje do tych audjencji, nazywając je „jedynymi oknami w świat". Papież dowiaduje się dokładnie naprzód, skąd pielgrzymi przybywają, jakich są zawodów i bardzo często zwraca się do nich w ich własnym języku. Pius XI ma wybitne zdolności lingwistyczne, mówi po włosku, po łacinie, po francusku, po hiszpańsku, po niemiecku, po hebrajsku, a prócz tego rozumie angielski, polski i grecki. Papież nigdy nie pisze swych mów, a w przeciwieństwie do zwyczajów włoskich, wypowiada słowa bardzo wolno i z wielkim namysłem.

We wszystkich przemówieniach papieża występuje przedewszystkiem jego dobroć, dlatego też wszyscy pielgrzymi na zawsze zachowują jego pamięć. Tak np. witał on szczególnie życzliwie marynarzy amerykańskich, gdyż są oni spojeni z morzem, w którem św. Piotr, wzór wszystkich papieży, z takiem powodzeniem łowił ryby. Z przewodnikami górskimi Włoch rozmawia papież o swem zamiłowaniu do Alp i opowiada, jak zdobywał szczyt Mont Blanc i Monte Rosa. Bibljotekarzy papież wita słowami „kochani koledzy" i rozmawia o czasach, gdy sam był bibljotekarzem najpierw w Medjolanie, potem w Rzymie.

Nic dziwnego, że dzięki temu, papież zdobywa sobie serca wszystkich. Ale za to papież bardzo często zapomina o przepisanym na audjencję czasie i nieraz siedzi w wielkiej sali do godz. 3 ej i dłużej, zanim wreszcie uda się na obiad.

Obiad Papieża

Według ustalonego zwyczaju papież jada sam. Nikomu nie wolno siedzieć przy stole z jego świętobliwością. Potrawy podaje służba, odziana w szkarłatne szaty. Pius XI wcale nie jest smakoszem, do kuchni nie przywiązuje żadnej wagi.

Jako medjolańczyk papież lubi przedewszystkiem „risotto alla milanesee". Po obiedzie następuje krótki wypoczynek, poczem godzina przechadzki po ogrodach watykańskich, na którą papież udaje się bez względu na pogodę. Wychodząc, papież nakłada na sutannę czerwony (w lecie biały) płaszcz, oraz czerwony z szerokim rondem kapelusz, poczem szybkimi krokami udaje się do ogrodu, pragnie bowiem nietylko odetchnąć świeżem powietrzem, lecz również użyć nieco ruchu. Gdy jednak pogoda jest zbyt zła, papież udaje się na przejażdżkę samochodem.

Na wszystkie wynalazki techniczne papież zwraca wielką uwagę, a radjo oddawna znajduje się w Watykanie. Papież ubolewa bardzo, że nie posiada właściwego terenu na urządzenie lotniska. Podziwia on lotnictwo i wierzy, że samoloty przyczynią się w dużym stopniu do tego, iż w przyszłości wojny będą zupełnie niemożliwe.

Jak Papież spędza wieczór

Od godz. 6-ej do 8-ej wieczorem odbywają się znowu audjencj. Po nich papież z otoczeniem udaje się do kaplicy prywatnej na modlitwy, a dopiero o 9-ej wieczorem papież spożywa kolację, podczas której informowany jest o przebiegu wypadków dnia. Po jedzeniu papież każe sobie czytać dzienniki, a o godz. 10-ej wieczorem udaje się do bibljoteki, gdzie spędza najmilsze godziny.

Papież Pius XI ma naturę uczonego, duszą i ciałem był bibljotekarzem, więc też pośród książek czuje się najlepiej. Nieraz dobrze po północy Pius XI siedzi otoczony książkami i pisze. Najbardziej Papież lubi dzieła św. Tomasza z Akwinu, biblję, Boską Komedję i t. p. Nieraz się zdarza, że zapóźnieni przechodnie na placu św. Piotra jeszcze o godz. 2-ej w nocy widzą światła w prywatnej bilbjotece papieża.

Lot Południowo-Zachodniej Polski

W dniu 7 b. m. odbędzie się lot południowo - zachodniej Polski, organizowany przez Aeroklub krakowski. Program lotu przewiduje: lot na trasie Kraków—Nowy Targ — Katowice — Częstochowa — Kraków, oraz próby techniczne na lotnisku w Krakowie; próby te obejmą lot na wysokość, polegający na osiągnięciu możliwie największej wysokości w ciągu 30 minut, oraz próbę startu na określonym terenie (próba startu z polowego lotniska).

W Locie weźmie udział około 20 maszyn wszystkich Aeroklubów polskich. Aeroklub Akademicki w Warszawie wystawia prawdopodobnie 5 maszyn typu „Moss", „R. W. D. 2", oraz „J. D. 2", które pilotować będą: prof. Pruszkowski, inż. Rychter, kpt. Halewski, por. Nieznański, oraz por. Żwirko.

Notowania giełdowe

z dnia 1 września

WALUTY I DEWIZY

Dolary Stanów Zjednoczonych 8.89 (sprzedaż 8.91, kupno 8.87). Belgja 124.56 (sprzedaż 124.87, kupno 124.25); Budapeszt 156.29 (sp. 156.69, kupno 155.89); Holandja 359.09 (sp. 359.99, kupno 358.19); Londyn 43.38 (sp. 43.49, kup. 43.27); Nowy Jork 8.903 (sp. 8.923, kup. 8.883); Nowy Jork (kabel) 8.913 (sp. 8.933, kup. 8.893); Paryż 35.05½ (sp. 35.14. kup. 34.97); Praga 26.44 (sprzed. 26.38); Szwajcarja 173,27 (sprz. 173.70, kup. 172.84); Stokholm 239.67 (sp. 240.27, kup. 239.07); Wiedeń 125.93 (sp. 126.24, kupno 125.62).

Rubel złoty 4.64; rubel srebrny 1.80; 100 kopiejek w bilonie srebrnym 0.30, gram czystego złota 5,9244.

PAPIERY PROCENTOWE.

7 proc. poż. stabilizacyjna 88.50 4 proc. poż. inwestycyjna 111.50; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 58.50 — 58.75; 5 procent. pożyczka konwersyjna 55.50; 10 proc. pożyczka kolejowa 103.50; 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 49.50; 8 proc. L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 94.00 (zł. 161.68); 8 proc. obl. Banku Gosp. Kraj. 94.00 (zł. 161.68); 7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83.25 (w proc.); 7 proc. obl. Banku Kraj. 83.25 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 94.00 (zł. 161.68); 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83.25 (w proc.); 7 proc. L. Z. ziemskie dolarowe 76.50; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 57.75; 5 proc. L. Z. m. Warszawy 60.00; 8 proc. L. Z. m. Warszawy 76.00 — 75.75; 8% L. Z. m. Kielc 67.00; 8 proc. L. Z. m. Piotrkowa 67.75; 8 proc. L. Z. m. Częstochowy 67.75.

AKCJE.

Bank Polski 168.00 — 167.50; Warsz. Tow. fabr. cukru 34.75; Borkowski 3.75; Haberbusch — 122.00; Klucze 68.00.

Giełda zbożowo-towarowa

CENY RYNKOWE.

Żyto 19.00 — 19.50; Pszenica 31.00 — 32.00; Owies jednolity 22.00 — 23.00; Jęczmień na kaszę 21.50 — 22.50; Jęczmień browarny 26.50 — 28.50; Mąka pszenna luksusowa 70.00 — 80.00; Mąka pszenna 0000 60.00 — 70.00; Mąka żytnia według typu przepisowego 35.00 — 36.00; Otręby pszenne szale 18.00 — 19.00; Otręby pszenne średnie 15.00—16.00; Otręby żytnie 11.50 — 12.00; Kuchy lniane 36.00 — 37.00; Kuchy rzepakowe 22.00 — 23.00.

Obroty cokolwiek zwiększone. — Usposobienie spokojne. — Od dziś notowania cen pszenicy dotyczą ziarna nowego zbioru.

37.597 samochodów KURSUJE OBECNIE W POLSCE

Najwięcej samochodów ma Warszawa—najmniej województwo tarnopolskie

Ministerstwo robót publicznych opracowało statystykę pojazdów mechanicznych na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej na dzień 1 sierpnia b. r. Według tej statystyki na terenie państwa kursuje obecnie, oprócz pojazdów mechanicznych woiskowych, 19.283 samochody osobowe prywatne, 7.282 dorożki samochodowe, 6.888 samochodów ciężarowych, oraz 4.144 autobusy.

Razem w Polsce zarejestrowanych jest 37.597 samochodów, oprócz tego 6.769 motocykli, oraz 535 innych pojazdów mechanicznych, co daje łącznie 44.901 pojazdów mechanicznych na terenie całego państwa.

W porównaniu z pierwszym stycznia r. b., przyrost półroczny ogólnej ilości pojazdów mechanicznych wynosi 3.7%.

Przeciętnie jeden pojazd mechaniczny przypada w Polsce na 689 mieszkańców.

Najwięcej stosunkowo samochodów ma Warszawa, w której jedno auto przypada na 114 mieszkańców, następnie województwo pomorskie — 1 auto na 282 mieszkańców, województwo poznańskie — na 300 mieszkańców, województwo śląskie — na 365 mieszkańców, województwo krakowskie — na 635 mieszkańców, województwo łódzkie — na 767 mieszkańców, województwo warszawskie — na 874 mieszkańców, województwo lwowskie — na 1061 mieszkańców, województwo kieleckie — na 1143 mieszkańców, województwo białostockie — na 1204 mieszkańców, województwo wileńskie — na 1229 mieszkańców, województwo lubelskie — 2212 mieszkańców, województwo stanisławowskie — na 2529 mieszkańców, województwo poleskie — na 2539 mieszkańców, województwo nowogródzkie — na 2570 mieszkańców, województwo wołyńskie — na 3299 mieszkańców oraz województwo tarnopolskie — na 4649 mieszkań

Ciągnienie dolarówki

Kto wygrał 40 tysięcy dolarów?

Wczoraj odbyło się kolejne ciągnienie „dolarówki".

40.000 dolarów padło na numer 205070.

8.000 dolarów na nr. 620409.

Po *3.000 dolarów* wygrały numery: 62361 88136 156865.

Po 1 tysiąc dolarów n-ry: 119145, 455953, 633996 783806 835241.

Po 500 dolarów wygrały n-ry: 204159 272407 275886 365371 438599 518877 563061 658488 766812 906993.

Po 100 dolarów wygrały n-ry: 13269 24408 57856 60961 61658 78367 80644 80706 84283 95466 113312 129382 143168 143725 144704 148192 148886 154741 174035 180115 188725 193294 217536 224256 257268 261491 274308 274623 289080 290955 322756 338039 352360 372788 401014 402949 420650 424594 426788 433417 450069 459714 468137 489789 519335 558893 566379 576769 589857 614857 618661 619287 619317 654173 660361 682549 691457 710919 712001 716980 722152 731075 734468 739707 754881 759891 762401 793469 797211 802940 803336 807138 858071 938011 943696 954004, 962082 965921 999873.

Wygrane dolarówki po które nikt się nie zgłasza

Dol. 40.000 nr. 341248.

Dol. 8.000 nr. 917280.

Dol. 3.000 n-ry: 31174 826371.

Dol. 1.000 n-ry: 286403 304319 316288 441074 532797 601167 859832 860038 935060.

Dol. 500 n-ry: 20159 87054 152894 215813 224632 233197 249402 379616 417799 513069 550123 550197 559539 639409 640203 772338 807053 846557 885871 913547 922212 934497.

Dol. 100 n-ry: 3412 5715 7968 12090 13618 16296 19516 20101 20390 24009 25583 29473 38314 45989 55637 59151 63547 63884 66619 79972 85609 88577 91382 92888 98360 118345 118563 121373 134319 136447 136540 146253 151091 157989 159466 163688 169922 170643 177861 187395 197283 210726 216131 225250 256846 277595 278075 310248 315324 345796 346107 349219 353126 356001 359438 361432 369729 374236 377891 380696 383406 397531 406008 410117 418213 428724 435268 466185 479900 482457 513004 516997 524424 525449 527416 534813 551816 555260 559649 566039 585730 585861 587572 590907 591028 597663 605319 612307 614430 620356 627625 641683 641823 646303 654381 656649 659042 674754 683100 688175 690130 692268 698391 711004 713484 719141 721828 728704 730593 762834 765875 766527 772926 785689 794870 803516 811005 812478 831428 848914 849617 859726 864240 875262 893337 939047 945927 971910 977118.

Wyjaśnienie

Wobec ukazania się w Nr. 238 „A. B. C." z dnia 27-go sierpnia b. r. sprawozdania sądowego pod tytułem: „Dyrektor wielkiej firmy skazany na 2 tygodnie aresztu", Dyrekcja Zakładów Skody nadesłała nam szereg wyjaśnień, które uważamy za swój obowiązek podać do wiadomości publicznej:

Praca w każdem przedsiębiorstwie przemysłowo-handlowem, tak zasadniczo różna od pracy w biurach i kancelarjach państwowych z natury rzeczy nie da się niejednokrotnie zamknąć w ustawowy 8-mio godzinny dzień pracy.

Zakłady Skody pracujące niemal wyłącznie na zamówienia rządowe i związane bardzo surowemi terminami dostaw, zmuszone są w pewnych okresach czasu pracować szczególnie intensywnie, wprowadzając nawet na warsztacie II-ą i III-ą zmianę robotników, byle tylko za wszelką cenę dotrzymać terminy umowne.

W związku z tem zachodziły takie wypadki pozostawania w godzinach nadliczbowych urzędników administracyjnych dla wykonania zaległości i t. p., często bez wiedzy dyrekcji, a nawet wbrew wydanym w tym kierunku kategorycznym okólnikom fabrycznym.

Stąd powstała sprawa sądowa. Inspekcja Pracy pociągnęła do odpowiedzialności Zakłady za samowolne przedłużanie 8 godzinnego dnia pracy.

Dyrekcja Zakładów czując się jednak, z wyżej przytoczonych powdów pokrzywdzoną orzeczeniem Sądu Grodzkiego — wniosła skargę apelacyjną do II-ej instancji.

Ceny węgla Nie będą podwyższone?

Na zapytanie Agencji PRESS, koła, mające sobie powierzoną pieczę nad całokształtem kalkulacji cen węgla w sprzedaży na rynku wewnętrznym, oświadczyły, że zniesienie przez konwencję węglową dodatkowych rabatów dla hurtowników i składów węgla nie może w żaden sposób pociągnąć za sobą podniesienia ustalonych cen węgla na rynku wewnętrznym.

Nielegalnie sprzedawana Zwierzyna będzie podlegać konfiskacie

Ministerswo spraw wewnętrznych rozesłało do wojewodów okólnik, w którym przypomina o obowiązku konfiskowania w okresie ochronnym sprzedawanej nielegalnie zwierzyny, podlegającej ochronie.

Oprócz konfiskaty winni sprzedaży nielegalnej zwierzyny pociągani będą do odpowiedzialności karnej aż do 6 tygodni aresztu i 500 zł. grzywny.

Zakaz sprzedaży zwierzyny, podlegającej ochronie, obowiązuje po 10 dniach od daty rozpoczęcia czasu ochronnego.

CO SŁYCHAĆ
W Warszawie

Należy się spieszyć!
Dn. 14 b. m. ostatni termin płatności podatku od lokali

Dn. 14 b. m. upływa ulgowy termin płatności raty podatku od lokali za III kwartał r. b. Po tym terminie wspomniany podatek będzie ściągany przez magistrat wraz z odsetkami i karami za zwłokę oraz kosztami egzekucyjnemi. Poprzednia rata tego podatku przesłana jest już w całości do egzekucji.

Opieka nad biednymi
na Woli

Obok akcji dożywiania, Obywatelski komitet pomocy społecznej prowadzi opiekę nad matką i dzieckiem i rozwija żywą działalność w tej mierze w dzielnicy Wolskiej.

Komitet nie ogranicza się w tym zakresie do pomocy materjalnej, lecz rozwija również działalność profilaktyczną, udzielając najuboższym rodzinom na Woli pomocy w postaci porad w dziedzinie prawnej, wychowawczej, higjeny i lekarskiej. Liczba rodzin pozostających pod opieką Komitetu, sięga 1.000.

Szczególnie owocną jest opieka prawna nad dziećmi opuszczonemi przez ojców, niejednokrotnie zarabiających dostatnio. Dla dzieci tych udało się uzyskać w drodze sądowej należyte zabezpieczenie.

Wolę obrano jako dzielnicę robotniczą, szczególnie przeludnioną. Komitet jednak nosi się z zamiarem rozszerzenia tej działalności na inne dzielnice robotnicze, ze względu na nader dodatnie rezultaty osiągnięte na Woli, szczególnie w dziedzinie zapobiegawczej.

Miastu należy się
4 miljony za wodę

Mimo niejednokrotnych wystąpień magistratu do władz rządowych w sprawie szybszego wpłacania przez instytucje rządowe do kasy miejskiej zaległych należności za wodę, ogólna suma powyższych zaległości wynosi jeszcze obecnie około 1.400.000 zł., a razem z zaległościami prywatnych osób przekracza 2 milj. zł. Brak tej sumy, jeżeli zważyć, że bieżące zaległe należności stanowią również łącznie 2 milj. zł., co razem daje przeszło 4 milj. zł., ogromnie utrudnia dyrekcji wodociągów i kanalizacji normalną gospodarkę.

Obecnie w egzekucji są nieopłacone rachunki na łączną sumę 951.000 zł.

Rejestracja mężczyzn
urodzonych w 1912 r.

W środę, 3 b. m., w kolejnym dniu powszechnej rejestracji mężczyzn, ur. w r. 1912, zamieszkałych stale w Warszawie lub przebywających w stolicy, a niemających stałego faktycznego miejsca zamieszkania w kraju, winni stawić się w sekcji wojskowej magistratu (Senatorska 6) w godzinach od 8.30 do 14-ej wszyscy, zamieszkali we wszystkich komisarjatach, nazwiska których rozpoczynają się na litery C i Ć.

Wini niedopełnienia obowiązku zgłoszenia ulegać będą karze grzywny do 500 zł. lub aresztu do 6 tygodni, albo obu tym karom łącznie. Niezależnie od powyższego winni tracą możność odbywania skróconej czynnej służby wojskowej i prawo do korzystania z odroczeń, a to wszystko w myśl ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

Wszechpolski Zjazd
fotografów

Wczoraj o godz. 11.30 w poł. w siedzibie Związku Rzemieślników Chrześcijan (Miodowa 14) rozpoczęły się obrady pierwszego wszechpolskiego Zjazdu Fotografów przy nader licznym udziale uczestników z Warszawy i z całej Rzplitej.

Obrady zagaił prezes Komitetu Organizacyjnego p. J. Piszczatowski, zaprosiwszy do prezydjum honorowego pp. Jabłońskiego (Kraków), Masłowskiego (Warsz.), Kuczyńskiego (Kraków), Alferna (Warsz.) i Mintza (Lwów). Poczem na przewodniczącego zjazdu wybrano p. Piszczatowskiego. — Powitalne przemówienia wygłosili pp. radca dr. Jung (Min. Przem. i Handlu), Pieniążkiewicz, prezydent stoł. Izby Rzemieślniczej, Szteinert (Wydz. przem. Magistratu), Kuczyński z Krakowa i inni.

Pierwszy referat wygłosił p. Piszczatowski o organizacji zawodu, następnie p. Heurich radca prawny stoł. Izby Rzem. w dłuższem przemówieniu wyjaśniał zebranym podstawy Ustawy Przemysłowej ze szczególnem uwzględnieniem rzemiosła. Po przerwie o godz. 4 pp. obradowano w dalszym ciągu.

O niewypłacenie pensji
Urzędnikom Sejmu i Senatu

Zarząd Główny Stowarzyszenia Urzędników Państwowych Rz. P., dowiedziawszy się o niewypłaceniu w dniu 1 września 1930 r. uposażenia urzędnikom biur Sejmu i Senatu, które w myśl art. 12 ustawy o uposażeniu z dnia 9 października 1923 r. winno być im wypłacone pierwszego każdego miesiąca, interwenjował w godzinach popołudniowych w Prezydjum Rady Ministrów, prosząc o audjencję u p. Ministra Becka, jako zastępcy p. Premjera. Wobec nawału zajęć urzędowych p. Minister Beck nie mógł przyjąć już wczoraj wieczorem delegacji S. U. P., nastąpi to prawdopodobnie w dniu 2 września r. b.

Co czytać

Do świetnych, zarówno przez sfery szkolne, jak przez wszystkie poważne pisma witanych gorąco podręczników nauki języka polskiego w szkołach średnich Juljusza Balickiego i Stanisława Maykowskiego przybywa nowy, na IV kl. p. t. „Mówią Wieki". Po „Kraju Lat Dziecinnych", „Będziem Polakami" i „Miej Serce", odpowiadających najniższemu stopniowi nauki, jest nowy tom przejściem na stopień wyższy.

Łącznie z przygotowywanym obecnie podręcznikiem na V kl. p. t. „Między Dawnemi a Młodszemi Laty", jest to jakgdyby barwną, częścią z naukowych, częścią z beletrystycznych utworów złożona historja kultury światowej i polskiej, prowadząca zkolei na stopień najwyższy t. j. do nauki literatury ojczystej, której trzy podręczniki mają opracować Juljusz Balicki i Stanisław Maykowski wspólnie z zaproszonym do współdziałania profesorem Juljuszem Kleinerem.

Piecza, jaką otacza wszystkie już opracowywane i w przygotowaniu dopiero będące książki Zakład im. Ossolińskich, stwierdza raz jeszcze ustalony dawno sąd o tej zasłużonej instytucji wydawniczej. „Mówią Wieki", wydane prześlicznie pod sterem artystycznym prof. Stanisława Matusiaka, pojawi się w najbliższych dniach na półkach księgarskich ku wielkiej radości najbliżej zainteresowanych t. j. uczniów, związanych najlepszemi wspomnieniami z dotychczasowemi książkami Balickiego i Maykowskiego.

TEATRY
na wtorek, 2 września

WIELKI
Nieczynny do dn. 1 września.

NARODOWY
Dziś i codziennie komedja Włodzimierza Perzyńskiego p. t. „Dzieje Józefa".

LETNI
Dziś i codziennie komedja Verneuille'a „Egzotyczna kuzynka" z Gellówną, Orwidem i Lenczewskim.

POLSKI
Dziś i codziennie sztuka według powieści Jarosława Haszka „Przygody dzielnego wojaka Szwejka" z Stefanem Jaraczem w roli głównej i Leonem Wyrwiczem w roli sztabsarcta. Pocz. o g. 8.10 wiecz.

MAŁY
Dziś i codziennie sztuka Verneuill'a „Pan Lambertljer" z Marją Modzelewską i Al. Węgierko.

QUI PRO QUO
Dziś i codziennie rewja „Dwie możliwości" z Zulą Pogorzelską, Fr. Jarossy, A. Dymsza, L. Lawińskiego i K. Tomem na czele całego zespołu.

MORSKIE OKO
Dziś i codziennie rewja p. t. „Bawmy się razem" z udziałem wszechświatowej atrakcji tanecznej ekscentryka Sherrier, trio Rapackich i całego zespołu z Walterem na czele.

„WESOŁY WIECZÓR"
(Nowy Świat).
Jutro, w środę inauguracja sezonu w nowym lokalu przy ul. Nowy Świat 63, rewja p. t. „Błękitny walc". Udział bierze cały zespół z Messalką i Zizi Halamą na czele.

ANANAS
(Marszałkowska 114)
Dziś i jutro rewja „Pani się ubiera" w wykonaniu całego zespołu z Hanką Runowiecką na czele.

UŚMIECH WARSZAWY
(Chłodna 49)
W środę, dn. 3 b. m. otwarcie sezonu inauguracyjnego, rewją p. t. „Serce Warszawy". Dwa przedstawienia dziennie: godz. 7.30 i 9.45. Najtańszy teatr w Warszawie. Bilety można zamawiać telefonicznie 505-55 i w biurze „Icar" Hotel Europejski, tel. 32-23.

ZNICZ
Dziś i codziennie rewja p. t. „Ach te nóżki" z N. Bolską i W. Zdanowiczem oraz film.

MIGNON
Rewja w 14 obr. „Oj te czasy".

Radjo
na środę, 3 września

Godz.: 11.40 — Przegląd Prasy Krajowej PAT. 11.58—12.10 — Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. 12.10—12.30 — Muzyka z płyt gramofonowych. 12.30 — Program dla dzieci. P. Zofja Szadebergowa wygłosi pogadankę p. t. „Jaś i Hanka nad Bałtykiem". 13.00 — Komunikat meteorologiczny. Po komunikacie muzyka z płyt gramofonowych do godz. 13.20. 13.20—15.15 — Przerwa. 15.15 — Komunikat gospodarczy. 15.50—16.15 — Przerwa. 16.15—17.10 — Muzyka z płyt gramofonowych. 17.10 — Komunikat harcerski. 17.35 — „Radjokronika" — wygł. dr. Marjan Stępowski. 18.00 — Koncert orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. 19.00 — Rozmaitości. 19.20—19.45 — Płyty gramofonowe. 19.45 — „Skrzynka pocztowo-rolnicza" — korespondencję bieżącą omówi inż. Wacław Tarkowski. Giełda Rolnicza. Zegar regulowany przez Warszawskie Obserwatorjum Astronomiczne wybije godzinę ósmą. 20.00 — Prasowy Dziennik Radjowy. 20.15 — Koncert solistów Lidja Kmitowa — skrzypce, A. Michałowski — bas i prof. L. Urstein. 21.00 — Dalszy ciąg koncertu. 22.00 — Feljeton p. t. „Kajakiem do Constanzy" — wygł. p. st. Thun. 22.15—Komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy. 23.00—24.00 — Muzyka taneczna z dancingu „Oaza". Orkiestra pod dyr. Juljana Skotnickiego.

12 lat

Pod groźą wyroku śmierci

Afera Hartmanna

(Korespondencja własna)

Ktoby przypuszczał, że dziś jeszcze, 12 lat po wojnie światowej, zbierać się będzie smutne żniwo niemieckiej działalności szpiegowskiej z czasów wojny, działalności, która żadnemi środkami nie gardziła, byle wszystkie prowadziły do jednego celu: cenia Europy pod podeszwy buta niemieckiego.

A przecież... Ostatnio zaszedł we Francji następujący wypadek.

Po wojnie niemiecko - francuskiej w r. 1870 - 71, i po okupacji przez Niemcy Alzacji i Lotaryngji, wielu tamtejszych wiernych synów Francji opuściło rodzinne sioła i miasteczka. Osiedli oni albo we Francji, albo wyemigrowali za Ocean.

Do takich należał Karol Leopold Hartman, który, mając lat 17, opuścił w roku 1872 rodzinną wioskę Nordheim i wyemigrował do Stanów Zjednoczonych. Odtąd słuch o nim zupełnie zaginął. Dopiero w ubiegłym miesiącu, dorobiwszy się znacznej fortuny w Kalifornji, 75-letni starzec postanowił zobaczyć po raz ostatni rodzinną ziemię i złożyć w niej stare kości.

Z radością Hartmann oglądał uwolnioną z pod obcej okupacji ojczyznę i z radością dotarł do rodzinnej wioski. Tu począł szukać towarzyszów odległych lat młodzieńczych i przypomniał im się, wymieniając swe nazwisko.

Ze zdumieniem jednak spostrzegł, że brwi starców marszczyły się groźnie, a gdy wieść o jego przybyciu rozeszła się już po wsi, wszystkie drzwi zastał przed sobą zamknięte. Zdziwiony i dotknięty takiem przyjęciem udał się Hartmann do mera i zapytał o przyczynę. Mer zmierzył starca od głów do stóp i rzekł suchym urzędowym tonem:

— Zostałeś, starcze, skazany podczas wojny zaocznie na śmierć za porozumiewanie się z nieprzyjacielem i obowiązkiem moim jest aresztować cię.

Hartmann rozpłakał się. Nic nie rozumiał. Od 43 lat nie opuszczał Ameryki, ale za dalekim oceanem zachował głębokie przywiązanie i miłość do Francji. Przybył do niej teraz z tak daleka, by ją raz jeszcze przed śmiercią zobaczyć i zamknąć na niej oczy do wiecznego spoczynku, a ona przyjmuje go jak zdrajcę, jak wroga.

Nie czekając na wstyd, starzec sam zgłosił się do władz, przysięgał jednak, że jest niewinny i prosił o zbadanie sprawy. I oto już w 5 dni później wdrożone dochodzenia doprowadziły do wyjaśnienia sprawy i zupełnej rehabilitacji Hartmanna.

Okazało się, że jakiś szpieg niemiecki przybył jeszcze przed wojną do gminy Nordheim i przedstawiwszy się jako Hartman, zażądał wydania mu dokumentu urodzenia. Z dokumentem tym przybył do Paryża i tu, przedstawiając się za bankiera, prowadził szeroki tryb życia, a po pewnym czasie nawiązał ścisłe stosunki z kołami anarchistycznemi, których destruktywną działalność finansował. Za pieniądze kupił sobie również znanego przed wojną francuskiego działacza rewolucyjnego, Guilbeaux, który z kasy pseudo - bankiera czerpał obfite fundusze na wydawnictwa rewolucyjne i anarchistyczne.

Rzekomy Hartmann rozwijał w Paryżu działalność tem żywszą, im bliżej był fatalny sierpień 1914 roku. Wreszcie wybuchła wojna i władze francuskie zwróciły uwagę na Hartmanna. Ale gdy tajna policja weszła do jego mieszkania, by go aresztować, zastała je już puste. Hartmann zdołał umknąć i w kilka tygodni później wypłynął w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdzie rozwijał propagandę przeciw amerykańskim dostawom amunicji dla Ententy.

W marcu 1915 roku Hartmann wrócił do Europy i zatrzymał się czas jakiś w Anglji. Podejrzany o knowanie z cichymi przyjaciółmi Niemiec w Londynie, został przez kontrwywiad aresztowany, lecz wykazał się oryginalnemi dowodami francuskiemi i został uwolniony. Prawdziwy bowiem Hartman, przed wyjazdem do Ameryki optował za Francją, o czem szpieg wiedział i na podstawie dokumentu urodzenia otrzymał w Paryżu z łatwością paszport.

Wszczęte przez kontrwywiad francuski szczegółowe śledztwo, doprowadziło w kwietniu 1918 roku do zaocznego skazania na śmierć zarówno Hartmanna, jak i Guilbeaux, jako obywateli francuskich, działających na szkodę Francji.

Obecnie, po stwierdzeniu, że prawdziwy Hartmann nie opuszczał Ameryki od chwili swego wyjazdu w roku 1872 i że zatem nie mógł być ani w Paryżu, ani w Londynie, ani w Genewie i nie mógł prowadzić żadnej akcji przeciw Francji, zwołano w tempie przyśpieszonem najwyższy trybunał wojskowy, który zniósł poprzedni wyrok śmierci na Hartmanna i przeniósł go na niewiadomego.

Nigdy bowiem kontrwywiad francuski nie zdołał dociec, kto ukrywał się pod nazwiskiem Hartmana, gdyż po wydaniu wyroku śmierci w roku 1918 rzekomy Hartmann znikł i działalność jego ustała zupełnie.

Po odczytaniu przez przewodniczącego trybunału wyroku rehabilitacyjnego, starzec zapłakał głośno i już z pogodnem czołem ruszył ponownie do rodzinnego Nordheim, gdzie ludność zgotowała mu serdeczne przyjęcie.

Stulecie poety Mistrala



8 września 1830 roku urodził się w Prowancji jeden z wielkich poetów francuskich. W r. 1904 otrzymał Mistral nagrodę Nobla. Zmarł w r. 1914.

Najbogatsza

Para oblubieńców

Ślub 600.000.000 dolarów z 40.000.000 funtów sterlingów

W Londynie odbył się ostatnio ślub najbogatszej bodaj na świecie pary oblubieńców. Na ślubnym kobiercu stanęła stosunkowo młoda i stosunkowo piękna wdowa po głośnym kapitanie Coats'ie, zwanym pospolicie „królem nici" oraz młody krezus chicagoski, Marshall Field.

Obydwoje wnieśli do spółki małżeńskiej poza gorącem, ponoć uczuciem wcale ładną sumkę funtów sterlingów i dolarów: jej majątek obliczany jest na 40 miljonów funtów, jego zaś na 600 miljonów dolarów, razem więc ta wcale nieźle dobrana para rozporządza majątkiem wartości ponad miljard dolarów, czyli coś około 9 miljardów złotych.

Ford oskarżony

o szerzenie komunizmu

Jedną z najbardziej sensacyjnych spraw, rozpatrywanych przez specjalny komitet Kongresu dla badania działalności komunistów w Stanach Zjednoczonych, było oskarżenie magnata samochodowego, Henryka Forda o — szerzenie komunizmu.

Z oskarżeniem takiem wystąpił publicznie w jednym z odczytów przez radjo ks. Charles Coughlin. Zapytany przez komitet o podstawy, na jakich oparł swe oskarżenie, przytoczył cały szereg informacji, oraz oświadczył, że już sam kontrakt zawarty przez Forda z Sowietami, uważa za czynne popieranie komunizmu. Komitet uznał oskarżenie ks. Coughlina za całkowicie bezpodstawne.

JAK WZRASTAŁA

Ludność Stanów Zjednoczonych

W ciągu 100 lat powiększyła się 10-krotnie

Jak wiadomo w dniu 1 kwietnia b. r. w Stanach Zjednoczonych przeprowadzono powszechny spis ludności. Spis ten wykazał, że w ciągu ostatnich lat dziesięciu osiągnęły Stany Zjednoczone niezwykle wysoki przyrost, wyrażający się liczbą 17.018.253 mieszkańców na ogólną ilość 122.728.837 mieszkańców.

Bardzo ciekawie wypada zestawienie wzrostu liczby ludności, począwszy od roku 1790. Otóż w tym roku Stany liczyły zaledwie 3.929.214 mieszkańców. W ciągu dziesięciolecia liczba ta wzrosła do 5.308.483, zaś w roku 1830, a więc przed stu laty osiągnęła 12.866.020.

Zestawiając liczby ludności w latach 1830 i 1930 widzimy, że w ciągu tego stulecia ludność Stanów wzrosła 10-krotnie przyczem najwyższy przyrost wypadł na okres 1840 — 1850, kiedy ludność Stanów z 17.069.853 wzrosła do 23.191.876 czyli o 35,9%. W ciągu trzydziestu lat bieżącego stulecia ludność Stanów wzrosła z 75.994.575 do 122.728.873, czyli o 46.834.298 mieszkańców.

Anegdoty o sławnych ludziach

Jak się Garibaldi zaręczył

Garibaldi był człowiekiem szybkiej decyzji. Gdy w roku 1836 jako partyzant ówczesnej republiki Montevideo (obecnie Urugway) brał czynny udział w walce przeciwko Brazylji. Pewnego razu z pokładu swego statku „Konstanza" ujrzał stojącą na brzegu kobietę wyjątkowej urody.

Nie namyślając się, kazał natychmiast podpłynąć do brzegu, wysiadł na ląd i podszedłszy do nieznajomej, powiedział:

— Pokochałem panią od pierwszego spojrzenia, czy zechce pani być moją żoną?

Nieznajoma spojrzała nań z uśmiechem i po krótkim namyśle, podając mu rękę, rzekła:

— Owszem, chcę.

Była mu później najwierniejszą towarzyszką życia.

Następca — tronu angielskiego

Musi się ożenić

Angielski następca tronu do tej pory jest kawalerem. Brat jego, książe Yorku, niema do tej pory syna. Ostatnio żona jego powiła znowuż córeczkę. W związku z tem angielski dziennik „Times" pisze, że urodzenie się córeczki księstwa Yorku jest wyrokiem na opornego księcia Walji. Podobno swego czasu dał on królowi Jerzemu przyrzeczenie, że jeżeli drugie dziecko księcia Yorku będzie córeczką, to ożeni się w przeciągu roku od urodzenia się księżniczki.

Jeżeli doniesienie pisma nowojorskiego jest prawdziwe, to radosna nowina nie musiała być znów tak radosna dla księcia Walji, nie mającego jak wiadomo, zapału do instytucji małżeńskiej.

1404 osoby zginęły

podczas trzęsienia ziemi we Włoszech

Rząd włoski ogłosił urzędowy komunikat o skutkach ostatniego trzęsienia ziemi we Włoszech.

Komunikat ten stwierdza, że w katastrofie tej zginęło 1404 osoby, według następującego zestawienia: Prowincja Avelino — 1052 osób, w tem dzieci do lat 12 — 347 (196 chłopców i 151 dziewcząt), od lat 12 do 22 — 160 osób w tem 74 młodzieńców i 36 dziewcząt.

Prowincja Benewento — 22 osób w tej liczbie 5 dzieci do lat 12. Prowincja Pogia — 108 osób (48 dzieci). Prowincja Potenza 214 osób (90 dzieci). Prowincja Salarno — 2 osoby.

Jak widzimy z powyższego wykazu dużo zginęło w tej katastrofie dzieci, gdyż około 500.

HUMOR

U dentysty

— Przed kilku dniami zrobił mi pan sztuczne zęby.

— Tak jest przypominam sobie.

— Przyrzekł mi pan, że będą one zupełnie takie same, jak naturalne.

— Tak jest i nie cofam tego.

— Ależ pańskie zęby sprawiają mi ból dolegliwy.

— Widzi więc pani, że są zupełnie podobne do naturalnych.

Skrupulatność

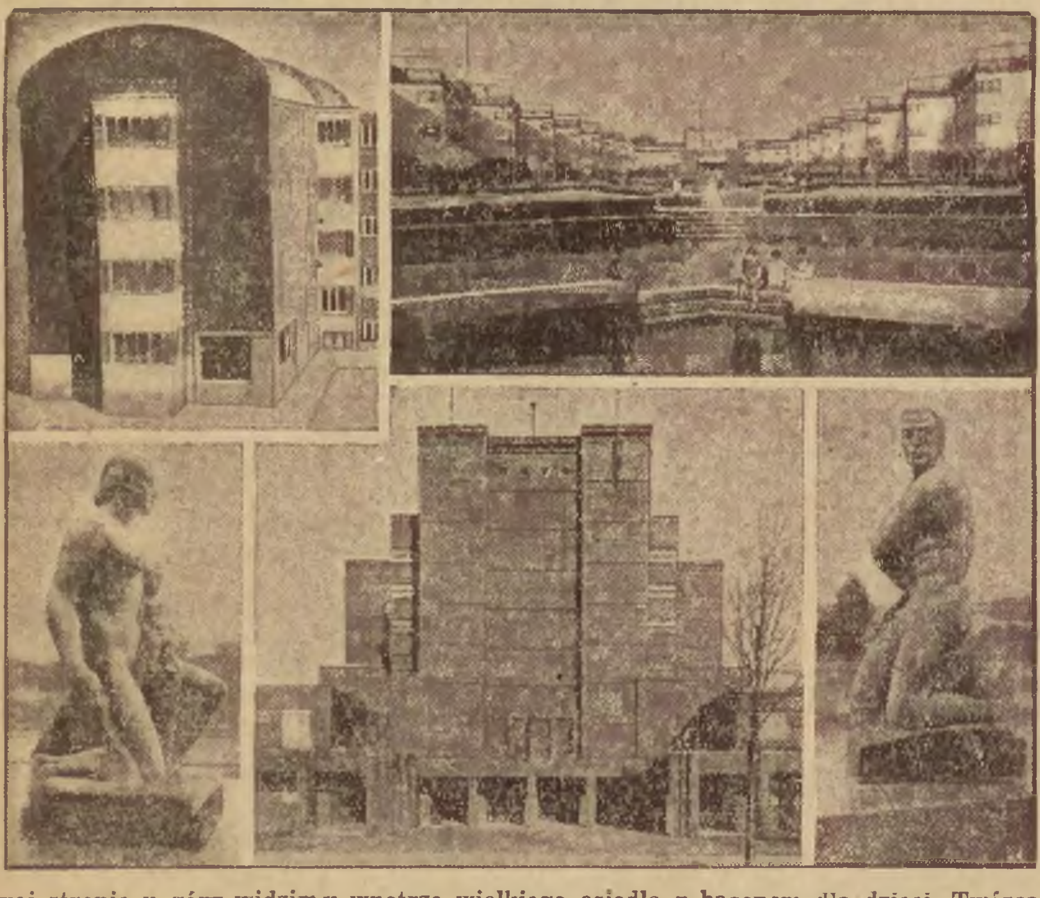
Pewna nauczycielka w imię zasady współpracy szkoły z rodziną, pragnie odwiedzić matkę jednej ze swych uczennic. Udaje się więc pod wskazany adres i prosi spotkanego w bramie chłopca:

— Mój kochany, czy nie mógłbyś mi pokazać, gdzie mieszka pani Drabikowa?

Chłopiec przystaje odrazu i prowadzi nauczycielkę po bardzo wąskich schodach i bardzo brudnych na szóste piętro, gdzie na końcu ciemnego korytarza pokazuje jej zamknięte drzwi.

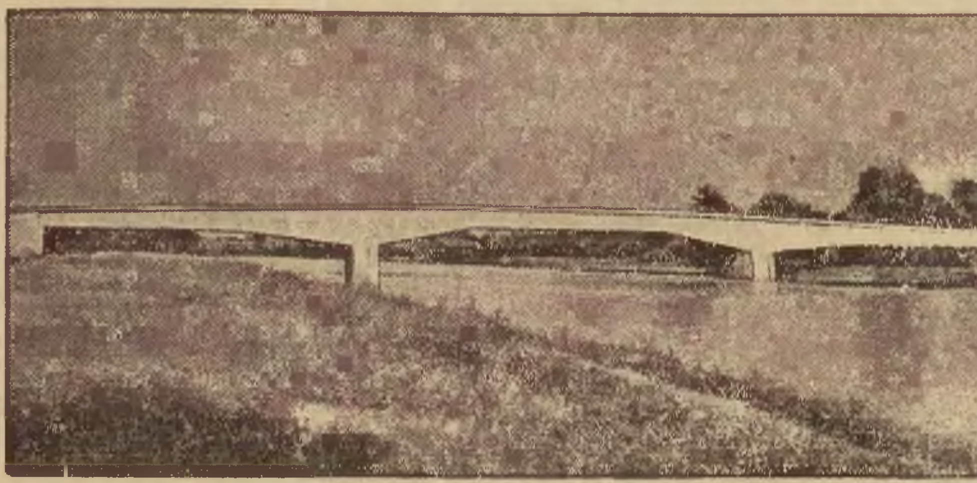
— Tu mieszka pani Drabikowa. Ale teraz niema jej w domu. Siedzi na dole, na podwórzu i rozmawia z panią dozorczynią.

Najnowsze okazy architektury w Niemczech



Po prawej stronie u góry widzimy wnętrze wielkiego osiedla z basenem dla dzieci. Twórca tej budowli, niejaki May z Frankfurtu n. Menem, został powołany do Sowietów.

Największy most żelazo-betonowy



Wykończono 31 sierpnia na Dunaju pod miastem Ingolstadt (Bawarja).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy-Świat 22. Telefony: Redakcji 91-60, 91-25. Drukarni 91-62 (dod.). Red. Naczelny 91-62. Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 19-20 (tel. 91-60).

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: **Dyrekcja** 91-66. **Zarząd** 91-66 (dodatkowy). **Wydział Ogłoszeń:** 91-56. **Dział kolportażu** 91-56 (dodatkowy). Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Lublin, Plac Litewski 1, tel. 243; **Kalisz,** Aleja Józefiny 4, tel. 209; **Koło,** 3-go Maja 1; **Piotrków Trybunalski,** Słowackiego 9, tel. 59; **Poznań,** Murna 2, tel. 39-18; **Suwałki,** Kościuszki 81, tel. 68; **Włocławek,** Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowy P. K. O. Nr. 13550

Sekretarz Redakcji i redaktor odpowiedzialny — JAN SOMMER. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA.
DRUKARNIA LITERACKA, Sp. z ogr. odp. Warszawa N.-Świat 22. Tel. 281-88.